

Duda w ZOMO? Takie pomówienia to zwykłe łajdactwo



W ostatnim czasie w mediach ma miejsce cała seria pomówień, w których informuje się, że Piotr Duda w stanie wojennym był w ZOMO, a nawet pacyfikował strajkujących robotników. W sposób szczególny uczynili to Michał Kamiński, Henryk Wujec, a wcześniej Paweł Olszewski.

Dlatego oświadczam. To zwykłe kłamstwo. Pomawianie mnie o służbę w ZOMO w stanie wojennym oraz zarzucanie mi pacyfikowania strajkujących, jest zwykłym łajdactwem i nie będę bierny wobec tych, którzy takie pomówienia rozpowszechniają. Jeśli panowie Kamiński, Olszewski i Wujec nie przeproszą – spotkamy się w sądzie. Do każdego z nich wysłałem osobne żądanie. Czekam do soboty! W poniedziałek kieruję pozwy.

Jeszcze raz przypominam, choć mówiłem to wielokrotnie. Od pierwszego dnia pracy, tj. od 20 września 1980 roku jestem członkiem „Solidarności”. Po masakrze w Kopalni „Wujek” zostałem w grudniu 1981 roku zatrzymany i spisany przez komisarza wojskowego. Rozdawałem wtedy w gliwickiej hucie - gdzie pracowałem - czarne wstążki, symbol żałoby. W następstwie tego zdarzenia w kwietniu 1982 roku jako 19-latek zostałem wcielony do wojska, do czerwonych beretów. To były jedne z tych licznych szykan, jakie wtedy powszechnie stosowano wobec członków „Solidarności” za manifestowanie swojej przynależności i oporu wobec stanu wojennego. Nie ominęło to również mnie.

Podczas tej służby, której znaczącą część odbywałem w ramach sił pokojowych ONZ w Syrii, w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1982 r. miał miejsce epizod, gdy oddział w którym służyłem ochraniał budynek telewizji publicznej. Zresztą bez żadnych incydentów. To wszystko!

Czynienie mi z tego zarzutów, a tym bardziej przypisywanie mi rzeczy nieprawdziwych jest krzywdzące i niegodne. Ostrzegam, że będę walczył z każdym o swoje dobre imię, we wszelki dostępny sposób.

Piotr Duda